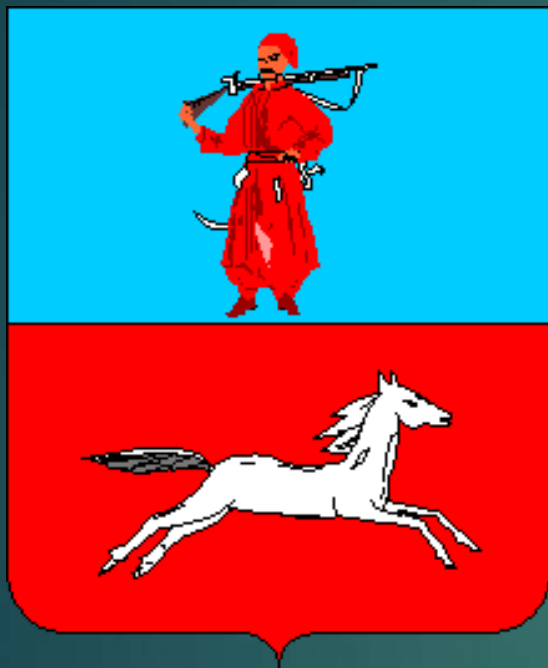


Lektorat w Czerkasach na Ukrainie





Jestem lektorką na Narodowym Uniwersytecie im. Bohdana Chmielnickiego w Czerkasach. Zanim stanęłam przed możliwością przyjazdu tutaj, nigdy przedtem nie słyszałam o tym mieście. Miałam do wyboru dwie inne uczelnie na Ukrainie: w Doniecku i Mariupolu. Nie znałam ani języka rosyjskiego, ani tym bardziej ukraińskiego, nie czytałam cyrylicy.

Dlaczego Czerkasy?



Spojrzałam na mapę, ucieszyła mnie stosunkowo niewielka odległość do Kijowa i lotniska w Boryspolu pod Kijowem oddalonego ok. 200 km od Czerkasów, tj. trzy godziny jazdy marszrutką (czyli tutejszym minibusem). Wtedy do Polski latały stamtąd samoloty tanich linii lotniczych Wizzair. Uspokajała mnie możliwość szybkiej ewakuacji do kraju w razie potrzeby. Teraz latam z lotniska Kijów-Żuliany albo pokonuję dwudziestosześciogodzinną trasę z sześcioma przesiadkami i pieszą przeprawą przez granice obu państw. W zależności od stanu finansów.

Od znajomej Ukrainki dowiedziałam się sporo dobrego o ludziach z Czerkaszczyny, co mogę teraz potwierdzić. Ostatecznie zdecydowałam się na lektorat w Czerkasach, gdy dowiedziałam się, że ludzie postawili tutaj pomnik pierogowi. Stwierdziłam, że skoro ludzie stawiają pomniki pierogom, musi ich cechować niezwykle poczucie humoru.

„Jadę tam!” – decyzja zapadła.



Wkrótce, ku mojemu rozczarowaniu, okazało się, że pomnik pieroga jest w Połtawie, po drugiej stronie Krzemieńczuckiego Zbiornika Wodnego, czyli zupełnie gdzie indziej...

...wtedy już mieszkałam w Czerkasach.

Mija piąty rok...

... a ja wciąż tutaj powracam.

Mam niewytłumaczalny sentyment do tego miejsca.

O Czerkasach



Miasto zostało założone prawdopodobnie w XIII w. na terenie Rusi Kijowskiej. W 1569 roku zostało przyłączone do Korony Królestwa Polskiego. Leży nad Dnieprem oraz nad brzegiem Krzemieńczuckiego Zbiornika Wodnego utworzonego przez spiętrzenie wód rzeki Dniepr. Niewiele zabytkowej architektury zachowało się do dziś. Prawie wszystkie prezentują się na dwóch dolnych zdjęciach.



14 lat temu, po sześćoletniej budowie, w Czerkasach wzniesiono największą cerkiew prawosławną na współczesnej (2013) Ukrainie - sobór św. Michała Archaniola. (górne zdjęcie po prawej stronie)



„Biały Lotos”

Mało kto jednak wie, że w Czerkasach znajduje się też – centrum buddyzmu i wschodnich sztuk walki „Biały Lotos”, jedno z największych w Europie. Wstęp do niego mają nieliczni i jest pilnie strzeżone.



Ciekawostki

Nauka na uniwersytecie na Ukrainie przypomina szkołę. Rok akademicki zaczyna się 1. września, a kończy letnią sesją egzaminacyjną pod koniec czerwca. Sesja zimowa odbywa się ostatnio już pod koniec grudnia i początkiem stycznia. Tym samym studenci z czystym sumieniem mogą zasiąść do stołu wigilijnego 7. stycznia. Ukraińcy obchodzą Nowy Rok 1. stycznia, obdarowują się wtedy prezentami, następnie świętują Boże Narodzenie, a 13. stycznia obchodzi się Stary Nowy Rok według dawnego kalendarza. Na zajęciach prowadzi się dziennik, są dzwonki, zajęcia trwają 80 minut. Zajęcia kończą się zaliczeniem lub egzaminem ze wpisem do indeksu. Obowiązuje system boloński. Studenci rozpoczynający naukę są dużo młodsi niż w Polsce. Na pierwszym roku studiów organizowane jest nawet zebranie dla rodziców studentów.

Zaplecze dydaktyczne

Na uniwersytecie prężnie działa Centrum Polonijne, które jest bardzo dobrze wyposażone w podręczniki i sprzęt oraz pomoce audiowizualne.



O wyposażenie pracowni, dzięki wsparciu finansowemu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, dba od wielu lat pani dyrektor Centrum. Od czterech lat pomagam jej powiększać zasoby Centrum. Dzięki pomocy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego udaje mi się rokrocznie wzbogacać księgozbiór biblioteki Centrum Polonijnego o nowe pozycje, a także uzupełniać braki, gdyż książki niestety stają się łupem skrytych miłośników języka polskiego.

W Centrum Polonijnym na uniwersytecie



Sala Centrum Polonijnego jest nowocześnie wyposażona, klimatyzowana, umeblowanie jest nowe. Jest telewizor, DVD, magnetofon z odtwarzaczem płyt kompaktowych, komputer, skaner, drukarka, aparat fotograficzny i odmawiające czasem postuszeństwa ksero.

Praca na uczelni

W każdym roku akademickim liczba godzin oscyluje wokół 450-600 godzin roboczych. Jest to od 0,5 etatu do 0,75. Ramowy oficjalny rozkład zajęć jest ustalany po pierwszym miesiącu pracy, w praktyce jednak wygląda to tak, że wykładowcy współdecydują o natężeniu zatrudnienia w tygodniu, dlatego ciężko określić ilość godzin przypadających na tydzień. Bywa ich kilkanaście, gdy inni wykładowcy ubiegną mnie i podstawią swoje zajęcia, zdarza się, że trzeba pracować ponad normę, gdyż zarządzono skrócenie semestru o miesiąc z powodu mrozów, Euro 2012, oszczędności prądu, ogrzewania i innych. Zawsze znajdzie się jakiś powód. Wtedy pracujemy również w soboty. Prowadziłam zajęcia dla studentów filologii ukraińskiej, dodatkowe kursy języka polskiego na uniwersytecie macierzystym oraz na Uniwersytecie Technologicznym, sobotnie zajęcia fakultatywne w Pierwszym Miejskim Gimnazjum Językowym w Czerkasach oraz zajęcia językowo-kulturoznawcze dla tutejszej Polonii. Współorganizowałam kursy przygotowujące zdających na Kartę Polaka, a potem miałam przyjemność uczestniczyć w ceremonii wręczenia Karty Polaka.

Komunikatywna metoda nauki okazała się tu bardzo nowoczesna. Studenci przyjęli ją jednak dość szybko i z entuzjazmem. Zajęcia, które prowadzę w ramach zatrudnienia w roku akademickim to Praktyczny Kurs Drugiego Języka Obcego i Krajoznawstwo. Raz w tygodniu mam konsultacje. Na zajęciach korzystamy głównie z serii „Hurra Po Polsku”, uzupełniając ją stale o dostępne w Centrum Polonijnym inne pozycje do nauki języka polskiego. Uniwersytet pomaga mi co rok w załatwianiu wielu formalności związanych z legalizacją pobytu na Ukrainie. Najwięcej problemów jest zazwyczaj z otrzymaniem pozwolenia na pracę i karty czasowego pobytu, tegorocznej dotychczas nie posiadam, ale ostatecznie zawsze ją otrzymywałam, więc mam nadzieję na pomyślne zakończenie sprawy w tym roku.

Studenci

Grupy studentów są niewielkie - największa moja grupa jest ośmioosobowa, a najmniejsza liczy 4 osoby. Bywało kilkanaście osób. Język polski jest przedmiotem obowiązkowym dla studentów filologii słowiańskiej, studiujących przekład rosyjsko-ukraiński. Jest drugim językiem, po języku rosyjskim, który studiują w ramach kierunku. Kierunek jest silnie sfeminizowany. Większość studentów to mieszkańcy okolicznych miast i wsi.



Zajęcia pozalekcyjne – aktywności pozajęzykowe



Imprezy, jakie organizowaliśmy wraz ze studentami to coroczne jasełka przed Bożym Narodzeniem i program na Dzień Instytutu, mający zapoznać wszystkich studentów z polską kulturą. Program przewiduje zazwyczaj przygotowanie typowej polskiej potrawy, występu artystycznego studentów na uroczystym apelu i tematyczne udekorowanie pracowni. Odtwarzamy polską muzykę na przerwach. Z okazji tej imprezy przygotowaliśmy wraz ze studentami kilka razy tradycyjny polski bigos i pierogi ruskie oraz naleśniki z różnym nadzieniem. Był również sernik po warszawsku na słodko.

Mistrzyni tłumaczeń i wicemistrzyni ortografii



Organizowałam Polski Klub Filmowy i kółko ortograficzne. W tym roku w maju odnieśliśmy niemałe sukcesy - 2. miejsce w Konkursie Ortograficznym w Iwano-Frankiwsku i 1. miejsce w Państwowej Olimpiadzie z Tłumaczeń z Języka Polskiego. Znaleźliśmy się na podium ze studentami polonistyki uczelni lwowskiej i pokonaliśmy uczelnię kijowską i inne. Sukces tym bardziej cieszy, że nie jesteśmy polonistyką.

Warunki mieszkalne

Uniwersytet zapewnia lektorowi płatne (we własnym zakresie) mieszkanie o standardzie postsowieckim. Jest to osobne mieszkanie, usytuowane na parterze - pokój z kuchnią i łazienką, znajdujący się w domu studenckim nieopodal budynku, w którym odbywają się zajęcia, 10 minut marszu. Mieszkanie zostało odświeżone w ciągu czterech lat: wytapetowano kuchnię i przedpokój, wymieniono okna, zamontowano dodatkowe drzwi, dzięki czemu jest dużo cieplej i łatwiej przetrwać zimę. Kaloryfery zaczynają grzać 15. października z reguły bez względu na pogodę za oknem. Gorąca woda jest jedynie przez kilka godzin rano i wieczorem. W zimie bywa to uciążliwe.



Zima w Czerkasach

Pogoda jest porównywalna do tej w Polsce, chociaż niejednokrotnie minusowe temperatury oscylujące wokół $-20/-30$ stopni w zimie, opady śniegu i wiatr od Dniepru dają się we znaki...



Podsumowanie

Pracuję na Ukrainie piąty rok. Powoli akceptuję tak zwany kontrolowany chaos, jaki panuje w tym kraju w wielu instytucjach i postsowiecką mentalność jej mieszkańców. Pobyt nauczył mnie cierpliwości i dystansu do wielu spraw.

Mam miłe wspomnienia związane z uczelnią, tutejszą Polonią, z którą utrzymuję stały kontakt, nowymi przyjaciółmi i studentami. Myślę, że ludzie są głównym powodem, dla którego tutaj wracam, że nie wspomnę o kuchni ukraińskiej, która jest wyjątkowo smaczna, a barszcz ukraiński nie ma sobie równych.

Ten wciąż zaskakujący kraj i jego serdeczni mieszkańcy stale budzą moją ciekawość i chęć poznawania ich języka i kultury.



Anna Homa

Czerkaskie impresje

